

Dwie twarze FMW



Federacja Młodzieży Walczącej, antykomunistyczna organizacja działająca w latach 80. miała dwa oblicza - twierdzi Bogdan Rymanowski, niegdyś jeden z działaczy. Pierwsze było romantyczne, zadymiarne, widoczne podczas manifestacji. Ale była też druga twarz - pozytywistyczna, podejmująca pracę organiczną.

Legenda mówi, że Federacja Młodzieży Walczącej powstała na... nadwiślańskiej łączce na warszawskie Saskiej Kępie. Tyle że to ani legenda, ani anegdota. Właśnie tam, na łączce, latem 1984 r. spotkało się kilkunastu młodych ludzi, warszawskich licealistów i studentów. I tam po raz pierwszy padła nazwa FMW.

- Nazwa była tak nieprzystająca do rzeczywistości, że została zaakceptowana - bardziej na zasadzie śmiechu - relacjonował po latach Cezary Rautzko, ps. Młody, uczestnik tamtego spotkania. - Na pewno nie podobało się nam to, co jest dookoła, nie podobał się system komunistyczny. Na pewno jakąś wiarę, że coś się da zrobić, mieliśmy, a na pewno chcieliśmy to zrobić.

Relacja „Młodego” znalazła się w wydanej niedawno przez IPN pracy „Federacja Młodzieży Walczącej 1984-1990”, pod red. Marka Wierzbickiego. Ta praca, a także książka „No Future! Historia krakowskiej FMW” Macieja Gawlikowskiego i Mirosława Lewandowskiego, były punktem wyjścia debaty, która odbyła się w warszawskim Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia”.

Wojciech Dudkiewicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (39/2015)

fot. IPN